

Kartka z kalendarza: 24.06 Wigilia św. Jana - Noc Kupały, palinocka, sobótka

Region Puszczy Białowieskiej to skarbiec wielobarwnej kultury, tradycji i obrzędów, zamknięty na kłódkę ludzkiej pamięci, a którą otworzyć może klucz magii i niezwykłości. Obrzędowość i wiara w niemożliwe towarzyszą ludzkości od zarania dziejów, ba! są trzonem dzisiejszej cywilizacji. I choć dziś sprowadzane do roli nieszkodliwych zabobonów lub zabawy, zostały odarte ze swojego pierwotnego charakteru, po dziś dzień są praktykowane i nadal zawierają ten sam pierwiastek tajemniczości jak przed wiekami. W obrzędowym kalendarzu puszczańskiej krainy Podlasia, gdzie rytm upływającego czasu wyznaczał niegdyś leniwy nurt rzek Narew i Narewka oraz zmieniająca się pod wpływem pór roku natura, każdej przyrodniczej metamorfozie towarzyszył element niezwykłości. Na styku pór roku wzrastało znaczenie magii oraz wiary w opiekę zmarłych przodków, stojąc w obliczu nieznanego ludzie powierzali swój los temu co niezwykle. Jedną z najbardziej tajemniczych, najbardziej niezwykłych nocy jest Noc Świętojańska, zwana Nocą Kupały. Powstałe na gruncie pogańskich wierzeń święto niegdyś wiązało się z letnim przesileniem słońca – wg przodków Słowian w najkrótszą noc w roku, przypadającą z 21 na 22 czerwca. Kościół nadał kupale nowy, chrześcijański wymiar – wydarzeniom sobótkowym przypisano patrona, którym został św. Jan, a z którym utożsamiano całą serię niezwykłych zwyczajów, poczynawszy od nazwy święta nawiązującej do kąpieli (Jana Chrzciciela zaczęto nazywać Kupałą, z racji tego że sakrament chrztu był stosowany przy rytualnej kąpieli). „Zmodernizowane” święto Nocy Kupały nie straciło jednak swojego obrzędowego pazura – po dziś dzień pozostało czasem dziwów i magicznych praktyk, których dopełnienie zapewnić miało urodzaj, szczęście i miłość. Noc Kupały poświęcona pierwotnie żywiołom wody i ognia, była świętem miłości, urodzaju, słońca i księżyca. Wielość świętych żywiołów wpłynęła na bogactwo palety zwyczajów odprawianych tego dnia. Najważniejszym punktem w obrzędowym scenariuszu był zwyczaj palenia ogniska i magicznych ziół (stąd nazwa „palinocka” – kolejny z wielu synonimów święta kupały), w którym brała udział cała wiejska społeczność. Skakanie przez ogień oraz tańce wokół niego miały oczyszczać duszę, chronić przed złymi mocami oraz zapewnić urodzaj w zbliżających się zniwach. Przed chorobami i złem miały chronić także kąpiele w wodzie, odbijającej blask księżyca.





Wyobraźnię biesiadników rozpalały legendy o magicznym kwiecie paproci, zakwitającym właśnie w tę wyjątkową noc. Ten kto go odnajdzie (co wcale nie jest takie proste, bowiem kwiat dojrzeć może tylko człowiek prawy, ponadto pokonać musi demoniczne siły strzegące rośliny) otrzyma od losu moc widzenia wszystkiego co niewidzialne– ukryte w ziemi bogactwa, mądrość, tajemną wiedzę o wszechświecie. W zakamarkach pamięci najstarszych mieszkańców podlaskich wsi wciąż jeszcze tlą się okruchy legend opowiadających o szczęśliwcach, którzy dowiedli, że kwiat paproci to nie obrzędowa bajka.

Ale Noc Kupały była przede wszystkim świętem miłości– wtenczas zakochane panny puszczały wianki uwite z dziewanny, łopianu, macierzanki. Te przyrodnicze symbole dziewczęcej niewinności miały przepowiedzieć rychłe zamążpójście. Jeśli wianek został wyłowiony przez kawalera oznaczało to szybki ślub (często za mokrego amanta, bowiem palinocka była czasem łączenia się w pary), jeśli płynął nie wyłowiony przez żadnego chłopaka – wręcz przeciwnie. Z kolei zatonięcie, spłonięcie wianka lub zaplątanie w sitowiu przepowiadało najgorszą alternatywę– staropanieństwo.



W dawnej wsi podlaskiej uważano również, że wigilia św. Jana to także idealny czas do odprawiania obrzędów sprzyjających ochronie gospodarstwa. Domy przystrajano poświęconymi wiankami z dziurawca i macierzanki, mających odpędzić ze moce. Identyczną rolę pełniły wiązanki przymocowane do bydlęcych poroży – mając za

„ochroniarzy” magiczne rekwizyty gospodarz mógł być pewnym że żadna czarownica nie ukradnie mu mleka ani nie rzuci uroku. Pamiętać bowiem należy, że w Noc Kupały żywioły białej i czarnej magii intensywnie ścierały się. Na łysych górach zbierać się miały czarownice, zaś w tataraku nad brzegami rzek, jezior i strumyków biesiadowały wodniki, wodnice i utopce, czatujące na nieroztropnych imprezowiczów. Z kolei dostępu do legendarnego kwiatu paproci, zakwitającego właśnie w tę wyjątkową noc, bronić miały podstępne demony, stąd opowieści o jego zdobyciu były przechowywane w pamięci jak najdroższy skarb. Jednak ostateczny finał odwiecznej walki dobra ze złem kończy się wynikiem 1:0, stąd dobra magia zapewniać miała uczestnikom zdrowie i szczęście na cały rok – aż do kolejnej Nocy Kupały, gdzie księżyc bierze za żonę słońce, zaś noc brata się z dniem.

Pamięć o sobótkowych obrzędach w regionie Puszczy Białowieskiej jest żywa do dziś. Przekonaj się - 27.06 w Leniwie, 04.07 w Białowieży, 11.07 w Narewce, 18.07 w Dubiczach Cerkiewnych. Podczas uroczystości Nocy Kupały dochowane zostają wszystkie obrzędy, zaś do zabawy porwą wesołe takty folkowych pieśni. A kto wie – może gdzieś na mokradłach nad malowniczą rzeką Narew lub w dzikich puszczańskich ostępach odnajdziemy legendarny kwiat paproci, zapewniający bogactwo i szczęście?

Katarzyna Nikołajuk

fot. yandex.ru





Uwaga na wodnice!